



Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

BRZASK

PISMO KOMUNISTYCZNEJ PARTII POLSKI

styczeń-kwiecień 2021

ISSN 1429-8279

NR 1/284

Spis treści:

Wniosek o delegalizację KPP	2
A więc chcesz nas zdelegalizować	
Zbigniew Ziobro?	3
Solidarni z KPP	3
Wolne media?	5
Lewica razem?	5
Kadry Wiosny	5
Kto zarabia na kryzysie	6
Stanowisko partii Europejskiej Inicjatywy	
Komunistycznej	7
Protest komunistów we Włoszech	7
Francja: Przeciwno nowym uprawnieniom	
dla policji	8
Turcja: Studenci przeciwko reżimowi	
Erdogana	8
Turcja wypowiedziała Konwencję	
Stambulską	9
Grecja: Protest studentów i nauczycieli	9
4-dniowy tydzień pracy w Hiszpanii	9
Indie: Wielki protest rolników	10
Brazylia: Lula wraca do polityki	10
100 lat Komunistycznej Partii Portugalii	11
30 lat od referendum w ZSRR	11
W 60. rocznicę śmierci	
Patrice'a Lumumby	11
Kuba w walce z Covid-19	12
Boliwia: Odpowiedzialni za pucz za	
kratami	12
Nowy prezydent, stary imperializm	12
Imperializm szczepionkowy	13
Francja: Marsze wolności i sprawiedliwości	
na rzecz wycofania ustawy o globalnym	
bezpieczeństwie	14
Zmarł Towarzysz Grzegorz Waliński	16
Skutki pandemii w liczbach	16

Kryzys i represje



Każdy kryzys w kapitalizmie oznacza przerzucanie kosztów na wyzyskiwanych. Nie inaczej jest obecnie, gdy nastąpiła pandemia Covid-19. Lata ignorowania potrzeb społecznych i zaniedbywania usług publicznych, w tym ochrony zdrowia, skutkują obecnie ogromną śmiertelnością, zwłaszcza w państwach, które najbardziej obcinały wydatki publiczne. Nie bez powodu w liczbie zgonów przodują kapitalistyczne USA, Brazylia, czy Wielka Brytania. Tam skutki pandemii najdotkliwiej odczuli najbardziej potrzebujący, pozbawieni nie tylko opieki zdrowotnej, ale również pomocy społecznej czy pracy. W bieżącym numerze "Brzasku" zajmiemy się między innymi przeanalizowaniem kto stracił, a kto zyskał na epidemii. Imperializm szczepionkowy stał się nową formą działania na arenie międzynarodowej. Najbogatsze państwa zagarnęły dla siebie znaczną większość porcji szczepionek. Nawet one okazały się jednak bezsilne wobec dyktatu wielkich, ponadnarodowych koncernów farmaceutycznych. Pokazujemy alternatywę, jaką tworzy kubański system ochrony zdrowia, pracujący nad "ludową szczepionką".

Nie można zapominać również, iż kryzysy wiążą się z represjami wobec grup i sił politycznych uznawanych przez rządzących za "niebezpieczne". W wielu państwach stał się więc pretekstem do likwidacji praw pracowniczych, a także swobód obywatelskich. Pod pozorem "walki z pandemią" zakazywano zgromadzeń o charakterze protestacyjnym, pozwalając jednocześnie na przykład na odbywanie uroczystości państwowych i religijnych. Takie działania budzą jednak opór. Postulaty w wielu krajach są podobne - bezpieczeństwo socjalne, edukacja i swobodny dostęp do darmowej opieki zdrowotnej zamiast państwa policyjnego. Protestujących pracowników, czy kobiety walczące o prawo do aborcji polski rząd i służby straszą konsekwencjami karnymi za łamanie zasad lockdownu. Jarosław Kaczyński i inni liderzy partii rządzącej gromadzą się wykorzystując absurdalne usprawiedliwienie o "wykonywaniu obowiązków". Kryzys to również moment, w którym władza uderza w przeciwników politycznych, ponieważ uwaga mediów i opinii publicznej jest skierowana na walkę z pandemią.

Represje polityczne są jednym ze sposobów, w jaki władza odwraca uwagę od swoich niepowodzeń. 6 grudnia Polska Agencja Prasowa poinformowała o wniosku Zbigniewa Ziobro do Trybunału Konstytucyjnego o „zbadanie” legalności działania Komunistycznej Partii Polski. Niezgodność celów i działalności partii z Konstytucją RP miałby stwierdzić opanowany przez PiS Trybunał.

Jeśli Ziobro liczył, że się przestraszymy, musi teraz czuć się rozczarowany. Rozpoczęliśmy kampanię „Na złość Ziobrze wstąp do KPP” zachęcającą do wstępowania w szeregi naszej partii.

Jesteśmy po Waszej stronie – strajkujących kobiet, bezrobotnych i pracowników zagrożonych zwolnieniami, pacjentów przepełnionych szpitali oraz chorych, dla których nie ma w nich miejsca, a także protestujących rolników. Stań po naszej stronie.

Dołącz do KPP!





Wniosek Z. Ziobro o delegalizację KPP

Pogłoski, że prokuratura bada działalność Komunistycznej Partii Polski docierały do nas od lat, także w świetle procesu członków redakcji "Brzasku" i strony internetowej oskarżanych o propagowanie totalitaryzmu. Teraz, zapewne w związku ze znikomymi osiągnięciami rządu, masowymi protestami oraz pogarszającą się sytuacją służby zdrowia i rosnącym bałaganem prawnym, minister Ziobro postanowił „poprawić” swój wizerunek, zgodnie z życzeniami skrajnej prawicy. Liczy zapewne, że po raz pierwszy od dłuższego czasu osiągnie jakiś sukces. Jest pewny, że ustanowiony przez PiS skład TK bezwarunkowo spełni jego życzenie. Widać to w kategoriycznym stwierdzeniu: „Musi zostać uznane za niezgodne z konstytucją”. Zapomina, że o tym można rozstrzygnąć dopiero po zakończeniu postępowaniu z uwzględnieniem stanowisk obu stron.

Przewodniczący Krajowego Komitetu Wykonawczego KPP Krzysztof Szwej oceniając ten wniosek stwierdził: – Zbigniew Ziobro, kierując do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o delegalizację KPP próbuje poprawić swoją nadwątloną reputację, używając wyrwanych z kontekstu fragmentów programu Partii. Podobne ataki na KPP trwają od lat, a nasiliły się po dojściu PiS do władzy. Usiłowanie delegalizacji KPP wynika z nienawiści do komunizmu, idei sprawiedliwej dystrybucji dóbr, dającej każdemu prawo do godnego życia i wolności poglądów oraz wyznania, przewidującej likwidację źródeł konfliktów wojennych i wyzysku czyli kapitalistycznej własności środków produkcji.

– Od ataków na komunistów zaczynały się też rządy Hitlera i Mussoliniego, a obecne władze biorą pod swoje skrzydła faszystów jak Bąkiewicz, albo wprowadzają ich do rządu (jak Adama Andruszkiewicza). O faszystowskiej retoryce polityków Solidarnej Polski już nie wspominając. Stosowanie represji administracyjno-prawnych wobec przeciwników politycznych, mających inną wizję polityki gospodarczo-społecznej i zagranicznej państwa samo w sobie stanowi praktykę totalitarną w świetle 13 artykułu Konstytucji – powiedział również Krzysztof Szwej.

Prokuratura Krajowa uznaje, że istnienie i program KPP są sprzeczne z art. 13 Konstytucji, zarzuca KPP „odwoływanie się do totalitarnych metod i praktyk”, „kwestionowanie demokratycznego porządku Polski”, zachwywanie się systemem politycznym Związku Radzieckiego i nawoływanie do przeprowadzenia rewolucji wzorowanej na Rewolucji Październikowej.

Zarzuty wobec programu KPP, które ujawniły media traktujemy jako kuriozalne i nie odpowiadające rzeczywistości. Całkowicie absurdalny jest główny zarzut, że KPP rzekomo „odwołuje się w swoim programie i praktykach do totalitarnych metod i praktyk działania komunizmu”. W rzeczywistości jest dokładnie odwrotnie. Program partii ma charakter głęboko demokratyczny. Ustanowienie „demokratycznych rządów ludowych”, jak formuluje to nasz program, traktujemy jako fundamentalny cel naszej partii. Jeden z podrozdziałów Programu KPP nosi znamienity tytuł „Socjalizm czyli demokracja”.

Domagamy się pogłębienia demokracji w naszym kraju, ponieważ dotychczasowe jej formy uważamy za ułomne i niewystarczające w warunkach nowoczesnego społeczeństwa. „Demokracja to coś więcej niż możliwość oddawania

głosu raz na 4 lata i to w warunkach, w których realnie nie ma się żadnego wpływu na kształt polityki i podejmowane decyzje. Demokracja musi być realizowana na co dzień, w szczególności w zakładach pracy, w samorządach, w najbliższym otoczeniu” – głosi program naszej partii. W związku z tym domagamy się dopełnienia instytucji demokracji przedstawicielskiej o demokratyczny samorząd w miejscu pracy. „Dlatego niezbędne jest ustanowienie rad robotniczych w zakładach pracy. Demokratycznej instytucji władzy ludu, zorganizowanej tak samo jak sam proces produkcji” – czytamy dalej w programie.

Podkreślamy konieczność obrony praw i swobód obywatelskich: „Musimy przeciwstawiać się dalszemu ograniczaniu wolności słowa, prawa do zgromadzeń i dostępu do informacji, wykazywać i publicznie potępiać łamanie praw obywatelskich, korupcję i arogancję władzy. (...) Należy bronić praw do swobody wypowiedzi, wyrażania swoich poglądów, odmienności i do protestu. Niedopuszczalne jest zakazywanie lub ograniczanie przez państwo z powodów ideologicznych działalności partii politycznych”.

Całkowicie gołosłowne są zarzuty jakoby celem KPP była „nacionalizacja i kolektywizacja dokonane pod przymusem”. Owszem, głosimy potrzebę „nacionalizacji, czyli przejęcia przez państwo na własność kapitalistycznego przemysłu, handlu, banków i zasobów naturalnych”, wyraźnie odżegnując się jednak od prób osiągnięcia tego środkami pozaprawnymi. „Władzę należy przejąć nie po to, żeby zmienić formę wyzysku, lecz aby go ostatecznie znieść. Nie oznacza to przejęcia władzy przemocą, a świadomą ingerencję za pomocą środków politycznych w sferę prywatnej własności przedsiębiorstw, która stanowi podstawę podzielonego klasowo społeczeństwa. Jej istotą jest zasadnicza zmiana stosunków społecznych, w tym politycznego i gospodarczego ustroju państwa”. Dążenia takie mieszczą się w ramach art. 21 pkt 2 Konstytucji RP, który dopuszcza możliwość dokonania wyłączeń na cele publiczne („Wyłączenie jest dopuszczalne jedynie wówczas, gdy jest dokonywane na cele publiczne i za słusznym odszkodowaniem”). Konstytucja RP dopuszcza możliwość zmiany politycznego i gospodarczego ustroju państwa poprzez zmianę konstytucji przez Sejm i Senat RP.

Partia nie głosi także kolektywizacji. W kwestii rolnictwa program zakłada jedynie „przejęcie przez państwo wielkich majątków ziemskich, włącznie z terenami wodnymi i leśnymi oraz utworzenie na ich bazie przedsiębiorstw produkcyjnych” oraz „tworzenie warunków do rozwoju rolniczych spółdzielni produkcyjnych i spółdzielczych zakładów przetwórstwa rolnego”. Postulujemy także „wprowadzenie jednolitych cen na środki produkcji i usługi dla rolnictwa i stworzenie sprawnego systemu kontraktacji, transportu i magazynowania produktów rolnych; ograniczenie obrotu ziemią i państwowe pośrednictwo w tym obrocie”.

Nasze poglądy są zawarte nie tylko w programie, ale też w wydawanych przez lata stanowiskach dotyczących sytuacji politycznej i praw obywateli w Polsce. Nigdzie nie twierdziliśmy że negujemy inne niż nasze poglądy czy systemy.



A więc chcesz nas zdelegalizować Zbigniewie Ziobro?

Wiemy, że to dla Ciebie trudny moment. Właśnie poniosłeś sromotną porażkę. Nie potrafisz bronić polskich interesów. Na nic zdało się wymachiwanie szabelką. Za Gierka i Gomułki nasz kraj miał poważanie w Europie. A teraz? Klęska za klęską.

Potraficie tylko mówić o wstawaniu z kolan. A z kolan nie tylko nie wstaliście, a nawet czołgać się Wam zdarza, kiedy tylko Wasz amerykański właściciel tupnie butem w imieniu koncernów farmaceutycznych czy zbrojeniowych.

My, działacze Komunistycznej Partii Polski nie klęczymy przed żadnym panem - ani tym z Białego Domu, ani tym z toruńskiego pałacyku. Nasza Polska będzie niepodległa i demokratyczna.

Wasza Polska to Polska porażki, Polska koszmaru kobiet i pracowników oraz bezkarnego złodziejstwa szemranych biznesmenów i rozpasłych klechów.

Mamy dość Polski, na którą z politowaniem patrzy nie tylko Europa, ale i świat. Mamy dość Polski, w której w ministerstwie sprawiedliwości pracują trolle, mamy dość wsadzania biedoty do więzień i kierowania jej do niewolniczej pracy, mamy dość władzy, która walczy z LGBT zamiast walczyć z epidemią, mamy dość władzy, która pałuje kobiety protestujące przeciwko zakazowi aborcji i nastolatki przypominające o katastrofie klimatycznej.

Przegrałeś Zbigniewie Ziobro. Twój czas się skończył.

Komunistyczna Partia Polski mówi: odejdz.

A my będziemy działać, na rzecz niepodległej, równej i demokratycznej Polski.



Solidarni z KPP

W odpowiedzi na próbę delegalizacji KPP otrzymaliśmy wiele wyrazów wsparcia od organizacji krajowych takich jak Alternatywa Socjalistyczna, Porozumienie Socjalistów i Federacja Młodych Socjaldemokratów oraz wielu partii i organizacji z zagranicy.

W stanowisku wspierającym KPP wydanym przez Alternatywę Socjalistyczną napisano m.in.: „Problemy gospodarcze, wielkie demonstracje na ulicach i w końcu spadające sondáže, to idealny moment by rozpocząć nagonkę na nowego wroga. Po uchodźcach i społeczności LGBT+, przyszedł w końcu czas na wroga najstarszego i najstraszniejszego - komunistów. Uderzenie padło, zapewne z racji na nazwę, na Komunistyczną Partię Polski. (...)”

W samym wniosku chodzi też zapewne o zdobycie kilku punktów przez ziobryistów, u najtwardszego prawicowego elektoratu, dla którego każda antykomunistyczna szopka jest dowodem na ideologiczną czystość i wartość samą w sobie. A to wszystko w ramach wewnątrzkoalicyjnych przepychanek w obozie Zjednoczonej Prawicy. (...)”

Dlatego w obliczu nowej antykomunistycznej nagonki obowiązkiem każdego komunisty, lewicowca, czy choćby tylko demokraci jest stanąć murem za KPP.

Lekceważenie nowego antykomunistycznego wzmożenia na prawicy może być niebezpieczne i nie powinno być na nie zgody w szeregach szeroko pojętej lewicy. Niestety mało prawdopodobne by różnego rodzaju „demokraci” z obozu antyPiSu głośno protestowali przeciwko najnowszym działaniom Ziobry i Ski. Jak wiadomo „widmo komunizmu” przeraża ich równie jak członków PiS-u. Tym

bardziej potrzebna jest mobilizacja sił lewicy, dlatego cieszy że nawet niektórzy socjaldemokraci ujęli się za KPP.

Komunizm to ideologia emancypacyjna, to idea walki o wolność i równość wszystkich ludzi, bez względu na narodowość, kolor skóry, płeć czy orientację seksualną. To idea walki o bezklasowe społeczeństwo, które kierować będzie się nie chęcią maksymalizacji zysku dla nielicznych, tylko zaspokojeniem potrzeb wszystkich jego członków. I ta idea była i jest solą w oku wszystkich burżuazyjnych reżimów, bo rzeczywiście jest dla nich niebezpieczna. Dużo bardziej niebezpieczna niż sama KPP. Dlatego w obronie tej idei, mimo różnic, stajemy dziś murem za Komunistyczną Partią Polski.”

Federacja Młodych Socjaldemokratów wydała oświadczenie stwierdzające: „Nie jesteśmy komunistami, bo większość naszych działaczy to socjaldemokraci, ale uważamy, że KPP nie szkodzi naszemu państwu w żaden sposób. I choć z Komunistyczną Partią Polski dzieli nas wiele, ale nas interesują fakty - a fakty są takie, że KPP ani w swoim programie, ani w swojej działalności nie postuluje rewolucyjnego terroru i przemocy, nie propaguje ustroju totalitarnego. Ma pełne prawo do istnienia i funkcjonowania, a my, współtowarzysze z lewicy, będziemy to głośno akcentować.”

Porozumienie Socjalistów wystąpiło ze „Stanowiskiem w sprawie dalszego ograniczania polskiej demokracji”, w którym napisano m.in.:

„Dla wielu ugrupowań prawicowych w Polsce antykomunizm jest jednym z narzędzi walki politycznej. Na tej fali wypacza się historię, szczególnie wiele ewidentnych sukcesów Polski Ludowej. Trwa sojusz prawicy i środowisk klerikalnych w narzucanie sprzecznego z logiką naukową i postępem cywilizacyjnym modelu wychowawczego. Straszanie społeczeństwa komunizmem stało się normą działania prawicowej władzy. (...)

Porozumienie Socjalistów zdecydowanie protestuje przeciw praktykom dyskryminacji politycznej w Polsce. Kreowanie przez różne siły polityczne swoich wizji rozwoju, w tym również alternatywnych rozwiązań ustrojowych, nie może być powodem do represji politycznych, jeśli nie narusza zasad zawartych w Konstytucji.

Sprzeciw wobec prób zakazania działalności KPP wyraziły też zagraniczne partie komunistyczne i organizacje młodzieżowe.



19 grudnia pikety przed polską ambasadą w Londynie oraz konsulatami w Edynburgu i Manchesterze zorganizowała Liga Młodych Komunistów (YCL), organizacja związana z Komunistyczną Partią Brytanii. W zaproszeniu na demonstrację młodzi brytyjscy komuniści napisali - „Próba zdelegalizowania KPP przez Zbigniewa Ziobrę jest oburzającym aktem państwowej cenzury i bezpośrednim atakiem na z trudem wywalczone demokratyczne prawa, wolności i organizacje ludzi pracy. (...) Po antykomunistycznych działaniach i atakach w krajach takich jak na Ukrainę, mających na celu przepisywanie historii tych krajów oraz ich ludów, musimy zabrać głos, wyrażając potępienie i sprzeciwiając się tym, którzy próbują wymazać nasz głos oraz podważyć wiarę w lepszą formę organizacji społeczeństwa – w socjalizm oraz w społeczeństwo, które pokonało nazistowski terror w trakcie drugiej wojny światowej.” Towarzysze z Ligii Młodych Komunistów (YCL) z Manchesteru nagrali film, w którym wyrażają sprzeciw wobec represji dotyczących KPP.

21 grudnia Komunistyczna Partia Belgii (PCB-CPB) oraz przedstawiciele działających w Belgii struktur Komunistycznej Partii Grecji (KKE) zorganizowali pikietę przed polską ambasadą w Brukseli. Uczestnicy protestu przypomnieli, że próby kryminalizowania komunizmu mają miejsce nie tylko w Polsce, ale również na Słowacji i w innych państwach członkowskich UE. Wpisują się one w

oficjalną politykę Unii wyrażoną w antykomunistycznej rezolucji Parlamentu Europejskiego z września 2019 r. Belgijscy towarzysze przekazali na ręce ambasadora RP w Brukseli list protestacyjny.

Komunistyczna Partia Grecji (KKE) wystosowała protest do przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Atenach i ambasady RP w Atenach, przeciwko próbie zdelegalizowania KPP. Eurodeputowany KKE Kostas Papadakis skierował do Komisji Europejskiej protest, w którym napisano: „Niedopuszczalnym są próby polskiego rządu zakazania Komunistycznej Partii Polski oraz metodyczne wypaczanie historii. Na UE również spoczywa ogromna odpowiedzialność, albowiem zrównywanie faszystów-nazistów w przeszłości i obecnie, z walczącymi z nazizmem stanowi linię polityczną UE wyrażoną w antykomunistycznych rezolucjach i deklaracjach. Jest to postawa, która zachęca do działania zbrodniczych formacji faszystowsko-nazistowskich”. Eurodeputowany KKE Lefteris Nikolaou-Alavanos, przekazując list na ręce chargé d'affaires polskiej ambasady w Atenach, również wyraził potępienie nowej próby delegalizacji KPP.

Poparcie dla KPP wyraziła Komunistyczna Partia Robotników Hiszpanii (PCTE). Krytykując represje wobec KPP hiszpańscy komuniści napisali: „prześladowania są oparte na fałszywym zrównywaniu komunizmu i nazizmu-faszyzmu pod etykietą „reżimów totalitarnych”.



Komitet Centralny Komunistycznej Partii Robotniczej Rosji RKP – KPSS także wydał oświadczenie w sprawie represji wobec KPP. „Komunistyczny Związek Radziecki i komuniści ze wszystkich krajów stali na czele ruchu oporu, a przede wszystkim złamali kręgosłup nienawidzemu człowiekowi nazistowskiemu systemowi oraz ludobójczej ideologii. Stroną najbardziej dotkniętą „sowieckim totalitaryzmem” jest hitlerowski faszyzm. Tak więc dzisiejsi bojownicy z „totalitaryzmem komunistycznym” są w istocie obrońcami nazistów i ich ideologii.” napisali rosyjscy komuniści.

Deklarację poparcia KPP uchwalił XIV. Zjazd czeskiego Komunistycznego Związku Młodzieży (KSM), który obradował 19 grudnia w Pradze. Organizacja ta skierowała do polskiej ambasady w Pradze list protestacyjny przeciwko antykomunizmowi w Polsce.

16 stycznia Młodzi Socjaliści z Chorwacji zorganizowali w Zagrzebiu pikietę przeciwko represjom wobec komunistów w Polsce. Przesłali również list protestacyjny do ambasady RP w Chorwacji.



Wolne media?

Próba opodatkowania przez rząd przychodów z reklam spowodowała ogólnopolski protest mediów. 10 lutego główne komercyjne kanały telewizyjne pokazywały czarny ekran, stacje radiowe nadawały komunikat o proteście, a gazety zamieściły stosowne nagłówki. Była to akcja o niespotykanej dotąd skali, łącząca duże media ogólnopolskie oraz małe serwisy lokalne.

Rząd swoje działanie uzasadniał "długofalowymi konsekwencjami pojawienia się i rozprzestrzeniania się wirusa SARS CoV-2 oraz jego wpływem na zdrowie". Składka, płacona przez media od reklamy elektronicznej i konwencjonalnej miała więc posłużyć "walce z pandemią". Zostało to słusznie obnażone jako fałszywe i propagandowe uzasadnienie. Władze, które wcześniej przyczyniły się do rozmontowania systemu opieki zdrowotnej tworzyły bowiem kolejną zasłonę dymną ukrywającą ich nieudolność. Próbowano przerzucić odpowiedzialność na media, które nie chciały "dorzucić się" do walki z pandemią. Uzyskane fundusze miałyby zasilić nie tylko miałyby zasilić Narodowy Fundusz Zdrowia, ale także Narodowy Fundusz Ochrony Zabytków oraz Fundusz Wsparcia Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Obszarze Mediów. Sama nazwa tej nowej instytucji o nieustalonych kompetencjach sugeruje iż jej celem będzie wzmacnianie propagandowego, prawicowego przekazu, znanego już między innymi z programów TVP.

Słuszne było również wypomnienie rządowi Zjednoczonej Prawicy, że z wcześniejszego projektu opodatkowania wielkich

koncernów medialnych i serwisów internetowych wycofał się po interwencji ambasady amerykańskiej. Warto przyjrzeć się co kryje się za maską niezależności mediów, którą rzekomo podatek atakuje.

W przypadku mediów publicznych kontrolowanych przez rząd, konflikt interesów jest jasny i dostrzegalny gołym okiem. Sytuacja wydaje się trudniejsza w przypadku mediów prywatnych, które objawiają się jako wolne od wpływów zewnętrznych - rzeczywista metoda funkcjonowania przysłonięta jest ścianą dymu kapitalistycznych stosunków i mechaniki rynkowej. Argument o niezależności mediów prywatnych upada, kiedy weźmiemy pod uwagę, że uzależnione one są w głównej mierze od wpływów reklamowych. W celu utrzymania się na rynku konieczne staje się podporządkowanie reklamodawcom, konsekwentnie publikowana treść staje się ich interesem, co w efekcie oznacza, że wolność "wolnych" mediów kończy się tam, gdzie ten interes zostaje naruszony. Nadzędną kwestią dla każdego kapitalistycznego podmiotu jest oczywiście podtrzymywanie systemu umożliwiającego nieustanną akumulację kapitału, a więc media "niezależne" przekształcają się w tubę propagandową burżuazyjnej ideologii i apologetyki ekonomicznego statusu quo.

Koncerny medialne oraz przychody z reklam muszą być opodatkowane, jednak realnie, a nie jedynie propagandowo. Ustawodawstwo powinno eliminować możliwości obchodzenia podatków.

Lewica razem?

SLD oraz Wiosna ogłosiły, że połączą się tworząc Nową Lewicę. Po miesiącach proceduralnych batalii oraz niejasnych zmian statutowych sojusz dwóch ugrupowań stał się tylko kwestią czasu. Ma powstać rzekomo „nowa jakość” w polskiej polityce. W rzeczywistości nawet szyld ugrupowania nie jest nowy. Nową Lewicę tworzył w latach 2003-2011 Piotr Ikonowicz. Poza kwestią nazewnictwa, również merytoryczna wartość propozycji Włodzimierza Czarzastego i Roberta Biedronia wydaje się wątpliwa.

Już teraz można przewidzieć co zaproponuje „Nowa” Lewica – efektowną konwencję w amerykańskim stylu, PRowe sztuczki i kilka „prospołecznych” sloganów. Połączenie oportunistów z SLD z jeszcze większymi oportunistami i bezideowcami z Wiosny, nie może dać nic innego. Od początku kadencji parlamentu ogromna większość parlamentarzystów z obu

partii nie wykazała się żadną aktywnością w obronie interesów ludzi pracy. Obecnie, gdy narasta kapitalistyczny kryzys i atak na prawa pracownicze, Czarzasty i Biedroń zamiast być tam, gdzie są potrzebni, zajmują się promocją swojego wizerunku.

Wiadomo także, iż z listy „lewicowej” koalicji, zwłaszcza z szeregów Wiosny, do parlamentu trafiły osoby przypadkowe – bezideowcy, którzy mieli pieniądze na sfinansowanie kampanii wyborczej. Bardziej przejmują się „obroną biznesu” niż ludzi pracy. Popierają imperialistyczną, agresywną politykę NATO oraz UE, zbrojenia, a także politykę zagraniczną wasalną wobec Stanów Zjednoczonych. Nawet ich zaangażowanie w walkę z klerykalizmem, nacjonalizmem i nietolerancją jest wyłącznie pozą. Równie dobrze mogliby zasiadać w parlamencie jako przedstawiciele którejkolwiek z partii prawicy.

Kadry Wiosny

21 marca doszło w Sejmie do "zaskakującego" transferu. Posłanka Wiosny R. Biedronia - Monika Pawłowska przeszła do klubu Porozumienia Jarosława Gowina. Argumentowała to "chęcią ponadpartyjnej pracy" oczywiście "dla Polski". Co skłoniło Pawłowską do przejścia do neoliberalnego klubu współtworzącego prawicową koalicję?

Należałoby raczej zapytać dlaczego osoba taka jak Pawłowska znalazła się w ogóle na listach wyborczych i w klubie lewicy. Idiotyczne prawicowe wypowiedzi, chwalenie

liberalizmu gospodarczego, oskarżenia o stosowanie mobbingu wobec współpracowników, czy składanie kwiatów ku pamięci tak zwanych "żołnierzy wyklętych" całkowicie kompromitują parlamentarzystkę "Lewicy".

Nie jest to jedyny przykład, iż w klubie "lewicy" znaleźli się ludzie przypadkowi. Wcześniej Maciej Kopiec, który do parlamentu dostał się z "biorącego" miejsca na liście przydzielonego Wiośnie, negował wyzwolenie polski przez Armię Czerwoną. Chwalił też "spokojne" życie w Raciborzu pod rządami hitlerowców i obrońców miasta z SS.



Kto zarobił na kryzysie?

Kapitalistyczny kryzys i pandemia pogorszyły sytuację większości społeczeństw. W roku 2020 niemal na całym świecie wzrósł poziom nędzy. Najbardziej poszkodowani zostali pracownicy sezonowi, zatrudnieni na umowach śmieciowych, samozatrudnieni oraz wykluczeni, którzy już przed pandemią mieli problemy ze znalezieniem pracy. Postępujący kryzys, a także ograniczenia z powodu pandemii pozbawiły ich i tak bardzo skromnych dochodów. Według Międzynarodowej Organizacji Pracy w skali globalnej zlikwidowano 400 milionów miejsc pracy, a upadkiem zagrożonych jest 430 milionów drobnych, często jednoosobowych firm.

Istnieje jednak grupa, która ogromnie skorzystała na kryzysie. Według badań magazynu „Forbes” około 2200 miliarderów zwiększyło w zeszłym roku swoje majątki o ogromną kwotę 1,9 tryliona dolarów. Ich dochody wzrosły o około 20% w porównaniu z rokiem poprzednim. Rekordzista – Elon Musk zwiększył swój majątek z 27 miliardów do 137 miliardów dolarów.

Drugi w zestawieniu Jeff Bezos zarobił o 67,5 miliarda więcej niż rok wcześniej i pozostaje najbogatszym człowiekiem na świecie. Jego kariera oraz sukces ekonomiczny dobrze przedstawia oblicze współczesnego kapitalizmu. Bezos jest właścicielem firmy Amazon, zajmującej się sprzedażą online. Pandemia i zamknięcie wielu tradycyjnych sklepów spowodowało ogromny wzrost popytu na tego typu usługi. Kursy akcji Amazona, którymi Bezos obraca na rynku finansowym, poszybowały w górę. Jednocześnie Amazon wykorzystał kryzys i pandemię aby zamrozić płace pracowników w wielu krajach, w tym Polsce. Wzrost cen akcji nie odbił się więc na sytuacji zatrudnionych. Amazon nadal opiera się na taniej sile roboczej w krajach peryferyjnego kapitalizmu oraz rozwijających się. Jest też pośrednikiem w sprzedaży wielu dóbr wytworzonych na globalnym południu, w warunkach półniewolniczych. Zarówno zatrudnieni w Amazonie jak i u jego podwykonawców w czasie pandemii zgłaszali problemy z bezpieczeństwem oraz pracą w warunkach sprzyjających zakażeniu Covid-19.

Za ogromne zyski miliarderów odpowiada charakter ich działalności ekonomicznej opartej nie, jak w okresie kapitalizmu przemysłowego na inwestycji w produkcję, lecz kapitale finansowym. Współcześnie wielkie fortuny powstają głównie dzięki spekulacjom. Kapitał produkuje jeszcze większy kapitał dzięki manipulowaniu kursami akcji, odsetkami oraz krótkotrwałym inwestycjom. Upadł mit jakoby kapitaliści tworzyli miejsca pracy. Elon Musk czy Jeff Bezos mogą bez większych konsekwencji, z dnia na dzień pozbyć się należących do nich fabryk czy magazynów, kupując nowe w innej części świata lub przeznaczając uzyskane pieniądze na lokaty. Korzystają również z wolnego przepływu kapitału, który nie może być kontrolowany przez rządy narodowe ani międzynarodowe instytucje finansowe. Pandemia nie zaszkodziła rynkom finansowym. Wręcz przeciwnie.

Według organizacji pozarządowej Oxfam, zajmującej się monitorowaniem przepływów bogactwa na świecie, wiele tarcz przyjmowanych przez rządy w trakcie pandemii, zamiast walki z kryzysem miało na celu ochronę akcjonariuszy wielkich koncernów. Dlatego 100 czołowych posiadaczy akcji powiększyło

swoje majątki. Wielkie korporacje zmieniły strategię zwiększając inwestycje finansowe, przynoszące szybkie zyski, lecz nie przekładające się na miejsca pracy.

Podczas gdy w Bangladeszu pracę straciło ponad 2,2 mln pracowników 10 największych marek odzieżowych korzystających wcześniej z ich pracy, przekazało rekordowe 74% zysków akcjonariuszom, wypłacając im dywidendy. W Indiach, gdy tysiące pracowników plantacji herbaty oraz rolników z dnia na dzień zostały pozbawione zysków, największe firmy sprzedające herbatę zwiększyły zyski tnąc koszty oraz korzystając ze spekulacji finansowych. Koncern wydobywczy Chevron zapowiedział redukcję zatrudnienia o 10-15% wypłacając jednocześnie akcjonariuszom dywidendy wyższe niż rok wcześniej.

Upadek tradycyjnych biznesów stworzył nowe pola do spekulacji. Zyski Muska czy Bezosa w ogromnej większości nigdy nie zostaną przeznaczone na realne inwestycje – nowe fabryki, instytuty badawcze czy infrastrukturę. Te ogromne pieniądze znajdują się na lokatach, produkując kolejne wielkie sumy. Bezos mógłby z powodzeniem dać każdemu ze swoich 876 tysięcy pracowników na świecie ponad 100 tysięcy dolarów rocznie i jego zyski nawet by na tym nie ucierpiały. Wybrał jednak ograniczanie wydatków na pensje oraz łamanie praw pracowniczych.

Rok 2020 rozwiązał złudzenia co do roli wielkiego kapitału. Nie przyczynił się on do złagodzenia skutków pandemii. To nie on wyłożył największe pieniądze na walkę z Covid-19. Rządowe dotacje oraz publiczna służba zdrowia i instytuty badawcze okazały się o wiele bardziej przydatne przy opracowywaniu szczepionek. Bez ich wsparcia nawet wielcy giganci na rynku leków, jak Pfizer, nie mogliby sfinalizować badań. Wielki kapitał nie pomaga w przezwyciężeniu kryzysu, lecz z niego korzysta, kosztem ogromnych rzesz ludzi pracy. Jest wirusem gorszym niż Covid-19.





Stanowisko partii Europejskiej Inicjatywy Komunistycznej

Przeciwko działaniom antypracowniczym, które są wprowadzane, aby zrzucić ciężar kapitalistycznego kryzysu na barki pracowników.

Upłynął rok pojawienia się od pierwszych przypadków Covid-19 w Europie, a klasa robotnicza i masy ludowe nadal cierpią z powodu niszczycielskich skutków kapitalistycznego kryzysu oraz pandemii.

W porównaniu do sytuacji sprzed roku, można łatwo stwierdzić, że warunki życia i pracy klasy robotniczej oraz mas ludowych znacznie się pogorszyły w wyniku narastającej ofensywy kapitału antyspołecznej polityki burżuazyjnych rządów. Kapitalizm nie mógł zapobiec nowemu kryzysowi nadmiernej akumulacji i podobnie jak wcześniej - kapitaliści próbują przerzucić ciężar na barki pracowników.

Obecny kryzys gospodarczy nie jest spowodowany kryzysem zdrowotnym, którego jesteśmy świadkami. Pojawienie się Covid-19 było katalizatorem kryzysu, którego uwarunkowania zostały stworzone właśnie w systemie kapitalistycznym, o czym świadczy spowolnienie gospodarcze w 2019 r. Dekady prywatyzacji i cięć budżetowych w publicznym systemie opieki zdrowotnej, a także polityka prowadzona przeciwko klasie robotniczej i ludowi pracującemu jeszcze bardziej nasiliły problemy. Burżuazyjne rządy zdecydowały się zwiększyć zyski wielkich firm ze szkodą dla życia oraz zdrowia pracowników.

Groteskowa sytuacja ostatnich tygodni dotycząca zakupu szczepionek od różnych międzynarodowych koncernów świadczy o antyspołecznej polityce wielu rządów i o klasowym charakterze Unii Europejskiej jako międzynarodowego związku kapitału, który służy interesom europejskich firm farmaceutycznych zawsze kosztem interesów większości klasy robotniczej.

Ponieważ kryzys pojawił się akurat przed pandemią, różne kraje kapitalistyczne po raz kolejny przenoszą ciężar na klasę robotniczą. Burżuazyjne rządy, niezależnie od ich liberalnego lub socjaldemokratycznego zarządzania, uciekają się do kolejnych lockdown'ów, powołując się wzrost zakażeń, hospitalizacji oraz zgonów, które są wynikiem ich

prób „ratowania gospodarki”. Duże grupy biznesowe otrzymują wsparcie finansowe oraz środki stymulujące od różnych rządów. Z drugiej strony pogłębiają model pracy oparty na „elastyczności” i pracy na żądanie, wraz z cięciami w zakresie praw pracowniczych oraz propagowaniem nowego modelu pracy, pracy zdalnej.

W związku z pogarszającymi się warunkami życia pracownicy zaczęli się mobilizować. Pomimo przestrzegania wszelkich środków ochrony zdrowia, doświadczyli zakazu strajków oraz ostrego tłumienia demonstracji oraz protestów z „powodów zdrowotnych”. Przeciwnie, w kilku krajach Europy zauważamy, że nie ma barier w działaniach organizowanych przez pracodawców, a są one nawet promowane lub władze dają na nie ciche przyzwolenie. Ponadto kryminalizacja czasu wolnego i wszelkiej innej działalności uznanej za „niepotrzebną”, zwłaszcza dla młodzieży, jest sposobem na ukrycie smutnej rzeczywistości: większość zakażeń ma miejsce w pracy i jest to spowodowane brakiem bezpieczeństwa pracowników, ponieważ te warunki są nie do pogodzenia z zyskami kapitalistów.

Partie Komunistyczne i Robotnicze Inicjatywy są przeciwne nowemu, potwierdzonemu antypracownicemu oraz antyspołecznemu charakterowi rządów europejskich i wzywają klasę robotniczą oraz masy ludowe do organizowania się oraz walki w każdym regionie, w każdym miejscu pracy, w każdej szkole, aby rząd i pracodawcy zapłacili za kryzys. Ten kryzys nie został spowodowany przez klasę robotniczą. To kryzys kapitalizmu. Kryzys systemu, który nie jest w stanie zaspokoić potrzeb większości populacji i którego interesy są całkowicie sprzeczne z interesami pracowników. Wzywamy klasę robotniczą do mobilizacji wokół postulatów poprawy środków ochrony zdrowia oraz praw pracowniczych. Wzywamy do bardziej zdecydowanego włączenia się do walki w celu przezwyciężenia tego przestarzałego systemu oraz zbudowania alternatywnego, w którym gospodarka będzie odpowiadać potrzebom ludzi, gdzie postęp naukowy oraz technologiczny służyć będzie zapewnieniu wszechstronnego dobrobytu pracownikom – socjalizmu-komunizmu.

Protest komunistów we Włoszech

27 lutego Partia Komunistyczna zorganizowała we Włoszech ogólnonarodową akcję protestacyjną. Manifestacje komunistów pod hasłem "Precz z rządem Draghiego, władzą banków, UE i NATO! W obronie Republiki Włoskiej i świata pracy" odbyły się w dwudziestu miastach.

- Polityka rządu, wspierana przez włoskie i zagraniczne monopole kapitalistyczne, polega na tym, aby to pracownicy i klasa robotnicza ponieśli koszty kryzysu globalnego systemu kapitalistycznego. Republika Włoch opiera się na pracy, musimy przeciwstawić się agresji przeciwko prawom pracowników, zarówno najemnych, jak i samozatrudnionych, których chcemy uczynić bohaterami. Ci, którzy produkują bogactwo kraju, muszą być w centrum decyzji. Potrzebujemy zmiany modelu społeczeństwa - powiedział na demonstracji w Rzymie lider Partito Comunista Marco Rizzo.

Podkreślił on także konieczność strategicznego sojuszu społecznego pod kierunkiem Partii Komunistycznej.

"Był to niezwykle dzień, który pokazuje nam drogę do przyszłej współpracy i jedności grup robotniczych, kolektywów i klasowych organizacji politycznych oraz Partii Komunistycznej" - komentują włoscy komuniści.





Francja: Przeciwno nowym uprawnieniom dla policji

Tysiące demonstrantów wyszły na ulice największych miast Francji protestować przeciwko nowej ustawie o bezpieczeństwie, która została uchwalona przez izbę niższą parlamentu, a obecnie czeka na decyzję senatu.

Kontrowersyjne prawo daje o wiele większą autonomię lokalnym jednostkom policji i zwiększa ich uprawnienia. Z ustawy wycofano najbardziej kontrowersyjne zapisy zakazujące filmowania pracy policjantów i nakładające cenzurę na media. Władze nie zrezygnowały z rozszerzenia możliwości stosowania przez policję obserwacji za pomocą dronów i przenośnych kamer.

Nowe prawo zakazuje rozpowszechniania nagrań, za pomocą których można było by zidentyfikować nieumundurowanych funkcjonariuszy. Dziennikarze oraz obrońcy praw człowieka twierdzą,

że może to być równoznaczne z ochroną policyjnych prowokatorów, którzy we Francji coraz częściej prowokują starcia podczas demonstracji.

Związek zawodowy Powszechna Konfederacja Pracy CGT, działający w branży dziennikarskiej zwraca uwagę, że w ostatnich latach zwiększyła się liczba aktów policyjnej agresji wobec przedstawicieli mediów. zauważyła to również Europejska Federacja Dziennikarska.

Przeciwko nowej ustawie o bezpieczeństwie wypowiedziało się 106 organizacji społecznych i związkowych, w tym Związek Adwokatów Francji, ATTAC oraz Liga Praw Człowieka. Do wycofania artykułu 24, godzącego w wolność mediów wezwała Francuska Partia Komunistyczna (PCF).

Turcja: Studenci przeciwko reżimowi Erdogana



Studenci uniwersytetu Boğaziçi w Istambule protestują przeciwko mianowaniu rektora narzuconego przez partię AKP. Od początku protestów policja zatrzymała 560 ich uczestników. 9 studentów przebywa w więzieniu, a 24 osadzonych w areszcie domowym.

Uniwersytet Boğaziçi to jedna z najbardziej renomowanych tureckich uczelni specjalizująca się w kierunkach technicznych, a także naukach społecznych. Dotychczas był zdominowany przez młodzież i akademików krytycznych wobec władz Turcji.

2 stycznia prezydent Erdogan, wykorzystując uprawnienia, które sam sobie przyznał po próbie puczu z 2016 roku, mianował na rektora Melih Bulu. Nigdy nie był związany z uczelnią, którą ma kierować. Ma za to powiązania z wielkim kapitałem i rodziną Koç – tureckimi oligarchami. Bulu jest biznesmenem i jednym ze sponsorów partii władzy. W 2015 roku bez powodzenia kandydował z jej list do parlamentu.

Od momentu nominacji Bulu przed jego biurem niemal codziennie odbywały się protesty. Grupy studentów stały odwrócone tyłem do budynku, aby zademonstrować, że nie akceptują władzy nowego rektora. Przeciw decyzji Erdogana wraz ze studentami wypowiedzieli się niektórzy wykładowcy i pracownicy uniwersytetu. Protestujący podkreślają, że narzucone zmiany na uniwersytetach zostały dokonane przed ich otwarciem w trybie stacjonarnym.

1 lutego w Istambule aresztowano 159 protestujących. Policja zablokowała kampus uniwersytetu i zatrzymywała wszystkich,

którzy się w nim pojawili. Nie dopuściła do przemarszu pod biuro rektora, otaczając mniejsze grupy demonstrantów. Zatrzymano również prawników, którzy pojawili się na miejscu, aby bronić studentów. Kolejnego dnia odbyły się demonstracje solidarnościowe w Istambule i Ankarze.

Do ich wsparcia wezwała Komunistyczna Partia Turcji (TKP). Podczas wiecu jej regionalny przedstawiciel stwierdził „Rząd jest wrogi wobec młodzieży, nauki i świata pracy, więc atakuje lud. Nie poddamy się, będziemy bronić państwa”.

Władze regionalne próbowały zakazać zgromadzeń pod pretekstem ograniczeń związanych z pandemią Covid-19. Pomimo to w Istambule pozwoili na przeprowadzenie niewielkiego zgromadzenia islamistów, którzy poparli nominację nowego rektora uniwersytetu.

5 lutego policja aresztowała ponad 30 uczestników wiecu studenckiego w Izmirze, którego uczestnicy sprzeciwiali się rządowym atakom na młodzież, przedstawicieli mniejszości narodowych i seksualnych. Siły policyjne używały gazu łzawiącego i gumowych pocisków przeciwko młodzieży gromadzącej się w różnych punktach miasta.

6 lutego prezydent Erdogan wydał kolejny dekret, zapowiadając nominację kolejnych 11 rektorów. Planuje również ustanowienie oddziałów uniwersytetu Boğaziçi w okupowanej przez tureckie wojska i sprzymierzonych z nimi islamskich terrorystów, części syryjskiego regionu Aleppo. Erdogan stwierdził, że protestujący studenci atakują „wartości narodowe i duchowe”. Nazwał ich także „terrorystami”.

Komentując sytuację Sekretarz Generalny TKP - Kemal Okuyan powiedział „w społeczeństwie nagromadziło się wiele złości i złość ta szuka sposobów wyrazu. Gdy je znajdzie w społeczeństwie rozwinie się więź sympatii i wspólnie przystąpi ono do protestów”.

Protesty studentów okazały się na tyle dotkliwe, że od nominacji w styczniu rektor uniwersytetu Boğaziçi nie był w stanie podjąć normalnej pracy i zarządzać uczelnią. Pomimo prób nie udało mu się też znaleźć nikogo kto chciałby zostać jego zastępcą.



Turcja wypowiedziała Konwencję Stambulską

20 marca władze Turcji wydały dekret o wycofaniu się państwa z Konwencji Stambulskiej, dotyczącej walki z przemocą wobec kobiet. Decyzja ta była zapowiadana od października zeszłego roku, kiedy to prorządowe media i islamisci zaczęli lobbying przeciwko Konwencji.

Konwencja nakłada na państwa zobowiązania między innymi co do chronienia kobiet będących ofiarami przemocy w rodzinie. Reakcyjne władze chcą powrócić do promowania "tradycyjnych", religijnych wartości, opartych na pozbawianiu kobiet ich praw, między innymi poprzez zmuszanie do zasłaniania twarzy. Przeciwko działaniom reżimu wystąpiły organizacje kobiece. Komunistyczna Partia Turcji (TKP) poparła protesty i wezwała do organizacji wieców przeciwko decyzji władz. Powstały Komitety Solidarności Kobiet koordynujące opór przeciwko reżimowi.

Domagają się one przywrócenia Konwencji a także zmniejszenia wpływu imamów i organizacji religijnych na życie publiczne, a także walki z nierównoprawnym traktowaniem kobiet w rodzinach, czy miejscu pracy. Zwracają uwagę, że od dojścia do władzy Erdogana zwiększono finansowanie szkół religijnych, a także wprowadzono do świeckich szkół podstawowych naukę religii. Pomimo, iż sektor edukacji jest niedofinansowany, szkoły prowadzone przez islamistów rozwijają się.

Wzrosła również liczba zabójstw honorowych - mordów na kobietach uznanych przez islamistów za "źle się prowadzące". "Decydujący wpływ religii na życie społeczne jest korzystny dla szefów i reprezentujących ich sił politycznych" stwierdziły w oświadczeniu Komitety, odnosząc się do związków reakcjonistów z kapitałem.

Grecja: Protest studentów i nauczycieli

Greccy studenci i pracownicy oświaty protestują przeciwko ograniczaniu przez władze prawa do zgromadzeń oraz autonomii uczelni. Pod koniec stycznia dwukrotnie wychodzili na ulice Aten.

21 stycznia protestowali członkowie 25 organizacji studenckich i młodzieżowych, wspierani przez związki zawodowe pracowników oświaty. Demonstracje odbyły się pod hasłami „Bronimy naszej edukacji i przyszłości”. Protest spowodowały plany rządu, który chce zorganizować dodatkowe siły policyjne, które będą pilnowały uniwersytetów po ich otwarciu. Centroprawicowe władze Grecji planują ograniczyć autonomię szkół wyższych pod pretekstem walki z pandemią.

Protestujący studenci oraz pracownicy oświaty przypominali, że 30 milionów euro, które mają być wydane na policję, można by przeznaczyć na realną ochronę społeczeństwa przed Covid-19. Dotychczasowe działania władz w walce z pandemią uznają za niewystarczające.

Komitety Centralny Komunistycznej Partii Grecji, która poparła protesty, napisał w oświadczeniu: „Jeśli rząd uważa, że pozbędzie się studentów oraz ich uzasadnionych żądań, to się kompletnie myli! Oni nie powiedzieli ostatniego słowa! Będą kontynuować walkę o otwarte, dostępne i darmowe studia, promujące naukę dostępną społeczeństwu, a nie służącą inwestycjom nielicznym. Będą walczyć o uniwersytety oparte o zasadę wolności akademickiej i wolności badań, wolne od represji i autorytaryzmu!”.

Kolejne protesty odbywały się 28 stycznia w Atenach, Salonikach i innych większych miastach. Tysiące młodych ludzi

wyszli protestować przeciwko planom ograniczenia autonomii uczelni, a także ograniczeniu prawa do zgromadzeń. Demonstracje odbyły się w dniu przyjęcia przez parlament ustawy zakazującej, pod pozorem walki z pandemią, gromadzenia się ponad 99 osób. Prawo to utrudnia także zgłaszanie i legalizowanie demonstracji.

„Rząd który redukuje wydatki na publiczne szpitale podczas pandemii, a przyznaje przywileje biznesowi, rząd, który nie ma pieniędzy na lekarzy i nauczycieli, a jednocześnie przyznaje dotacje liniom lotniczym, hotelarzom i armatorom, a także finansuje „specjalne siły bezpieczeństwa” oraz policję, pokazuje iż system, który tworzy nędzę, bezrobocie, wyzysk i represje, jest zdecydowanie antypracowniczy” napisała w oświadczeniu centrala związkowa PAME, która wezwała do kolejnych protestów.



Hiszpania wypróbuje 4-dniowy tydzień pracy

Hiszpania może stać się pierwszym krajem, który wprowadzi 4-dniowy tydzień pracy. Rząd poparł wniosek zgłoszony przez regionalną partię lewicową z Madrytu - Mas Pais.

Projekt zakłada wprowadzenie programu pilotażowego dla firm, które dobrowolnie zgodzą się skrócić tydzień pracy. Po obserwacji efektów tych zmian ma zostać opracowane nowe prawo skracające tydzień roboczy.

Reforma jest wprowadzana w okresie kryzysu kapitalizmu, aby odciążyć pracowników, a także lepiej chronić ich przed pandemią. Jej zwolennicy twierdzą, że skrócenie czasu pracy dodatkowo wpłynie na jej efektywność.

Rozwiązanie wydaje się dosyć utopijnym. Nie można oczekiwać, iż kapitaliści sami zgodzą się na jego wprowadzenie. Sama idea jest jednak słuszna i należy walczyć o jej realizację.



Indie: Wielki protest rolników



Setki tysięcy indyjskich rolników protestowały 25 i 26 stycznia przeciwko nowemu prawu rolnemu wprowadzonemu we wrześniu 2020 roku przez prawicowy rząd Narendry Modi'ego. Znosi ono instytucję państwowego skupu produktów rolnych oraz cen gwarantowanych. Działa również na korzyść wielkich producentów żywności, którzy będą mogli skupować produkty od rolników, narzucając własne warunki. Rząd wyłączył również niektóre rodzaje ziarna z listy produktów kluczowych, których ceny były dotąd ograniczone. To również wzmocni rolę koncernów, mogących spekulować cenami.

Największy protest odbył się w stolicy kraju Delhi. W święto narodowe – Dzień Republiki 26 stycznia, rolnicy ruszyli do centrum miasta na tysiącach traktorów. Protest zorganizował Ogólnoindyjski Związek Rolników, wspierany między innymi przez Komunistyczną Partię Indii oraz Komunistyczną Partię Indii (Marksistowską).

Kolumny traktorów wjechały do miasta z różnych kierunków, między innymi z punktów na obrzeżach stolicy, które już od grudnia zeszłego roku są okupowane przez protestujących rolników. W niektórych miejscach policja próbowała zatrzymać przejazd. Blokady zostały jednak przerwane. Protestujący zgromadzili się obok Czerwonego Fortu, symbolicznej budowli, przy której władze kraju w Dzień Republiki przyjmują defilady wojskowe.

Protesty odbyły się też w innych regionach Indii, między innymi w Mumbaju, gdzie zablokowano centrum miasta. W stanie Madhya Pradesh rolnicy urządzili przejazd dużą liczbą wozów ciągniętych przez woły. W stanie Tamil Nadu traktorzyści i motocykliści, pomimo policyjnego zakazu, przejechali ulicami stolicy regionu.

Skierowane do władz wezwanie do wycofania prawa rolnego podpisały Komunistyczna Partia Indii, Komunistyczna Partia Indii (Marksistowska), Komunistyczna Partia Indii (Markistowsko-Leniniowska), Rewolucyjna Partia Socjalistyczna oraz Ogólnoindyjski Blok Postępu. Domagają się one reformy rolnej opracowanej przy współudziale samych rolników.

W trwających od 2 miesięcy protestach życie straciło około 150 rolników. Po masowych protestach władze rozpoczęły negocjacje z rolnikami. Nowe prawo rolne trafi do Sądu Najwyższego, który oceni czy jest ono zgodne z konstytucją.

Szacuje się, że niemal połowa ludności Indii pracuje w rolnictwie oraz zawodach z nim powiązanych. Dominują małe i średnie gospodarstwa rolne. Liberalizacja prawa oraz zwiększenie przywilejów dla wielkich producentów rolnych oraz ponadnarodowych korporacji może zagrażać życiu 500 milionów mieszkańców kraju, którzy już obecnie są zagrożeni niedożywieniem.

Brazylia: Lula wraca do polityki

8 marca sędzia Sądu Najwyższego Brazylii anulował wcześniejszy wyrok skazujący byłego prezydenta tego kraju Luiza Inácio Lula da Silvę na więzienie za korupcję. Otwiera to Luli, który jest wciąż jednym z najbardziej popularnych polityków w kraju, drogę do startu w wyborach prezydenckich w roku 2022.

Sąd Najwyższy podważył wyrok ponieważ uznał iż sędzia, który skazał Lulę - Sergio Moro, nie zachowywał w sprawie bezstronności. Dowodem było objęcie przez niego stanowiska ministra sprawiedliwości w administracji późniejszego skrajnie prawicowego prezydenta Jaira Bolsonaro. Sąd zwrócił również uwagę na wymianę korespondencji między Moro a prokuraturą, dowodzącą, że wynik postępowania był z góry ustawiony. Lula został odsunięty od władzy w wyniku skandalu, któremu media nadały nazwę Myjnia Samochodowa. Prezydentowi i innym politykom rządzącej wówczas Partii Pracujących zarzucono między innymi branie łapówek w zamian za załatwianie kontraktów państwowej firmie naftowej Petrobras. Niezależne media zwróciły uwagę, że ten sądowy zamach stanu odbył się w momencie, gdy Lula prowadził w sondażach popularności i miał największe szanse na zwycięstwo w wyborach prezydenckich 2018 roku.

Po wyroku skazującym Lula spędził 580 dni w więzieniu. Został z niego zwolniony w listopadzie 2019 roku.

Interesujące jest ekonomiczne tło prawicowego zamachu stanu w Brazylii. Rozpętanie kampanii "antykorupcyjnej" podważyło wiarygodność koncernu Petrobras w momencie, gdy planował on nowe poszukiwania ropy naftowej i inwestycje. Prawica chciała doprowadzić do likwidacji państwowej firmy lub jej prywatyzacji. Lula był jednym z największych zwolenników wykorzystywania funduszy zarobionych przez koncern na politykę społeczną, między innymi projekt Bolsa família, wspomagający najbiedniejszych Brazylijczyków.

Proces, jaki toczył się przeciwko Luli został wykorzystany propagandowo przez prawicowe media i polityków. Tworzyli oni narrację wedle której PT była odpowiedzialna za wszystkie główne skandale finansowe w kraju. Konferencje prasowe sędziego Moro oraz prokuratorów były planowane specjalnie tak, aby mogły być relacjonowane na żywo przez największe serwisy informacyjne. Na tej kampanii propagandowej swoją strategię wyborczą oparł obecny prezydent Jair Bolsonaro, prezentując się jako "człowiek spoza układu korupcyjnego".



100 lat Komunistycznej Partii Portugalii



W dniach 7 i 8 marca Portugalska Partia Komunistyczna obchodziła 100-lecie istnienia. Członkowie partii wyszli na ulice pod hasłem „Wolność, demokracja, socjalizm – o prawa, poprawę warunków życia i postęp społeczny, przeciwko wyzyskowi i zubożeniu”. Nieśli także goździki, symbol rewolucji, która w 1974 roku obaliła faszystowską dyktaturę.

Portugalska Partia Komunistyczna jest obecnie czwartą siłą w krajowym parlamencie, ma też swoją reprezentację w europarlamencie.

W oświadczeniu wydanym z okazji jubileuszu partia potwierdziła swoją wiarę w konieczność dążenia do komunizmu i zaangażowanie w walkę o prawdziwą demokrację. „Dawno temu udowodniliśmy, że nie spoczywamy na laurach po zwycięstwach i nie poddajemy się po porażkach. My, komuniści, dobrze wiemy, że trzeba działać. Wiemy, że przyszłość sama się nie wydarza, lecz jest budowana i zdobywana”.

30 lat od referendum w ZSRR

17 marca 1991 roku w Związku Radzieckim odbyło się referendum dotyczące przyszłości ZSRR. Zapytano „Czy uważasz za niezbędne zachowanie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich jako odnowionej federacji równoprawnych suwerennych republik, w których prawa człowieka i wolność każdej narodowości będą w pełni zagwarantowane?”

Wyniki referendum były jednoznaczne. 76,4% uczestników opowiedziało się za zachowaniem ZSRR. Najwięcej, 98,6% w Turkmeńskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej, najmniej – 70,2% w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej.

Był to wyraźny sygnał ze strony mieszkańców ZSRR (frekwencja wyniosła 80%), że chcą oni zachowania ustroju socjalistycznego. 9 przywódców republik wchodzących w skład ZSRR spotkało 23 kwietnia 1991 się i zaakceptowało projekt nowego traktatu związkowego. Pomimo to w wyniku działań części partyjnej biurokracji, w tym prezydenta Związku, M. Gorbaczowa i lokalnych przywódców, którzy opowiedzieli się, wbrew woli społeczeństwa, za restytucją kapitalizmu, rozpoczęła się ogólna likwidacja ZSRR.

Pełniący rolę Przewodniczącego Rady Najwyższej Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, Borys Jelcyń, wybrany nie przez lud lecz przez parlament, otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa. W wyniku jego działań RFSRR ogłosiła deklarację niepodległości. W maju 1991 r. Rosja utworzyła własne ministerstwo spraw zagranicznych. Ten wewnętrzny zamach stanu zniweczył próby zachowania ZSRR.

Dla większości republik, korzystających z wcześniejszych kontaktów handlowych, przemysłowych i programów społecznych, oznaczało to ogromną zapaść cywilizacyjną.

W latach 1991-1994 średnia długość życia mieszkańców Rosji spadła z 68,47 lat do 64,47 lat. Poziom PKB zmniejszył się w tym okresie z 518 mld USD do 394,1 mld USD.

Referendum z 17 marca 1991 roku i kolejne wydarzenia w ostatnich 30 latach w państwach byłego ZSRR, pokazało iż kapitałisci oraz służąca im biurokracja, nie przejmują się zdaniem ludu. Społeczeństwo jest im potrzebne jedynie do wybierania kolejnych burżuazyjnych klik. Ludzie pracy nie mogą liczyć na demokratyczne procedury, prawa, czy referenda, jeśli nie są zorganizowani. Pozostawienie państwa robotniczego, bez nadzoru ludzi pracy nad jego strukturami, prowadzi do upadku.



Patrice Lumumba - w 60. rocznicę śmierci

17 stycznia minęło 60 lat od zamordowania Patrice'a Lumumby.

Patrice Lumumba, bojownik Kongijskiego Ruchu Narodowego, wygrał demokratyczne wybory po wyzwoleniu Kongo spod władzy belgijskich kolonialistów. Jako premier Demokratycznej Republiki Kongo znacjonalizował między innymi złoża zasobów naturalnych, eksploatowane wcześniej przez belgijskie koncerny. Dążył do poprawy sytuacji społecznej poprzez powszechny dostęp do edukacji, służby zdrowia i innych usług publicznych.

Pod naciskiem CIA, belgijskich imperialistów oraz związanych z nimi koncernów wydobywających zasoby naturalne, rząd Lumumby został obalony, a on



sam aresztowany przez zbuntowanych wojskowych. W obronie legalnego premiera DR Kongo nie stanęła Organizacja Narodów Zjednoczonych, która miała nadzorować pokojową dekolonizację regionu oraz rozwiązywać konflikty w regionie.

17 stycznia 1961 roku, po wielu dniach tortur, Lumumba został rozstrzelany przez puczystów. Stał się symbolem bojownika o wyzwolenie spod kolonializmu. Po jego zabójstwie Uniwersytet Przyjaźni Ludowej w Moskwie otrzymał imię Patrice'a Lumumby.

W Kongo na wiele lat zapanowała wojskowa dyktatura, wspierana przez CIA, a także rządy Belgii i Francji, utrzymujące swoje post-kolonialne wpływy.



Kuba w walce z Covid-19



Na początku marca Kuba rozpoczęła trzecią fazę testów klinicznych szczepionki Soberana 02. Trwają prace nad inną szczepionką – Abdala. Są to najbardziej zaawansowane testy szczepionek w krajach Ameryki Łacińskiej. Są prowadzone dzięki wsparciu władz Kuby, przez państwowe instytucje badawcze.

Nowa szczepionka, co zadeklarowały kubańskie władze,

byłaby pierwszą nie objętą rygorystycznymi prawami patentowymi. Procedury światowej Organizacji Zdrowia (WHO) umożliwiają dystrybucję takiej szczepionki. Powstała procedura C-TAP, czyli Covid 19 Technology Access Pool, umożliwiająca swobodne dzielenie się technologiami ratującymi życie podczas pandemii, jednak żaden z dotychczasowych producentów szczepionek, ani rządów finansujących badania, nie zgodził się na rozluźnienie restrykcji.

„Kubańska strategia rozpropagowania szczepionki łączy wiele kwestii. Po pierwsze ważna jest ludzkość i wpływ szczepień na zdrowie, a na drugim miejscu potrzeby naszego przemysłu, który musi utrzymać wystarczającą produkcję szczepionek oraz leków dla państwa” powiedział Vicente Verez z kubańskiego Instytutu Finlay Vaccines. „Nie jesteśmy ponadnarodową korporacją, dla której dywidendy dla akcjonariuszy są sensem istnienia” dodał.

Gdy zostanie opracowana, kubańska szczepionka ma szansę stać się „szczepionką ludową” oferowaną przede wszystkim państwom regionu, chroniąc je tym samym od dyktatu wielkich korporacji farmaceutycznych.

Boliwia: Odpowiedzialni za pucz za kratami

13 marca w mieście Trinidad została aresztowana jedna z liderów zamachu stanu w Boliwii, była samowwłaścicielka „prezydent” Jeanine Áñez oraz grupa jej współpracowników. Boliwijska prokuratura oskarża zatrzymanych o terroryzm, podburzanie do niepokojów oraz przeprowadzenie puczu, w wyniku którego kraj musiał opuścić legalny prezydent Evo Morales.

W listopadzie 2019 roku Áñez i inni konserwatywni politycy, zorganizowali zamach stanu. W wyniku niepokojów i ataków na protestujących przeciwko nielegalnym działaniom junty, zginęło kilkadziesiąt osób, a kilkaset zostało rannych.

Porządek został przywrócony, gdy w październiku 2020 roku wybory prezydenckie wygrał, z dużą przewagą, kandydat Ruchu na rzecz Socjalizmu (MAS) - Luis Arce. MAS wygrał również wybory parlamentarne. Do kraju mógł wówczas powrócić Evo Morales. Kongres uchwalił też całkowitą amnestię wobec skazanych za udział w wystąpieniach przeciwko reżimowi.

Po zmianie władzy Áñez próbowała wystąpić o wizę do USA dla siebie i swoich najbliższych współpracowników. Nie zdążyła jednak jej uzyskać.

USA: Nowy prezydent, stary imperializm

Nie minął nawet miesiąc między oficjalnym zaprzysiężeniem Joe Bidena jako 46 prezydenta Stanów Zjednoczonych, a pierwszym militarnym atakiem USA na terytorium innego kraju. 26 lutego amerykańskie samoloty zaatakowały Syrię, bombardując bazę proirańskiej milicji. Atak został autoryzowany przez Joe Bidena. W oświadczeniu Pentagon stwierdził, że przesłał „jednoznaczną wiadomość” sojusznikom Iranu. Według władz USA ataki były „proporcjonalne” i „defensywne”.

Jeśli ktoś miał złudzenia iż zmiana na stanowisku prezydenta USA przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa i rozbrojenia, zostały one ostatecznie rozwiane. Biden, przedstawiający się podczas kampanii wyborczej jako umiarkowana alternatywa dla Donalda Trumpa, różni się od niego głównie wizerunkiem. W rzeczywistości kształt polityki Stanów Zjednoczonych tworzą wielkie, ponadnarodowe korporacje i lobby zbrojeniowe. Finansowało ono kampanię wyborczą obu głównych kandydatów do prezydentury.

Trump dokonywał zbrojnych agresji za pośrednictwem sojuszników, głównie tureckiego reżimu Erdogana oraz Saudyjskiej monarchii. Opowiadał się także za terrorystycznymi

atakami na ludzi uznanych przez USA za „niewygodnych”, a także zamachami stanu jak ten w roku 2019 w Boliwii. Biden działa bardziej otwartym sposobem, wysyłając do akcji samoloty. Celem autoryzowanej przez niego akcji nie stali się dżihadysty, lecz milicja walcząca po stronie syryjskiego rządu. Administracja Bidena nie zamierza wycofywać się z popierania - bezpośredniego i pośredniego, bojówek okupujących region Idlib, a także część południowej Syrii, gdzie wciąż przebywają amerykańskie siły specjalne.

Biden nie zmienił również nic w polityce wobec państw amerykańskiej Łacińskiej. Kontynuuje sankcje wobec Wenezueli, uznając Juana Guaido, sprawcę próby zamachu stanu w tym kraju, za „legalnego prezydenta”. Nadal chroni uczestników puczu, którzy uciekli do Stanów Zjednoczonych. Na początku lutego oświadczył, że nie zamierza negocjować z legalnymi władzami Wenezueli. Biden nie wypowiedział się również co do zmiany polityki USA wobec Kuby. Usunął ją jedynie z przygotowanej przez administrację Trumpa „listy krajów sponsorujących terroryzm”. Nic nie wskazuje na to aby zamierzał znieść panującą od dziesięcioleci, nielegalną blokadę Kuby.



Imperializm szczepionkowy

Program globalnych szczepień przeciwko Covid-19 mógłby być realizowany o wiele szybciej gdyby nie chciwość wielkich koncernów farmaceutycznych oraz prawa patentowe. Ponownie zyski wielkich korporacji okazały się ważniejsze od ludzkiego życia, a państwa świata podzielone na bogatą północ i kraje rozwijające się, którym odmawia się prawa do szybkich oraz skutecznych szczepień.

W październiku zeszłego roku Indie oraz Republika Południowej Afryki zwróciły się do Światowej Organizacji Handlu o poluzowanie praw patentowych dotyczących szczepionek na Covid-19. Do chwili obecnej wnioski ten blokują Stany Zjednoczone oraz Unia Europejska. Stoją one na straży interesów koncernów takich jak Pfizer - jeden z największych producentów szczepionek na świecie. Prawa patentowe działają obecnie w bardzo rygorystyczny sposób. Chronią nie tylko ostateczny produkt, ale również niektóre badania prowadzące do jego wytworzenia oraz etapy i technologie produkcji. Niezależne firmy nawet jeśli miałyby środki do wytworzenia tańszych zamienników droższych szczepionek, mają do tego zablokowaną drogę. Na straży obostrzeń stoi między innymi prawo patentowe broniące przez najbogatsze kraje rozwinięte.

Dzieje się tak pomimo iż państwa Unii Europejskiej już kilkakrotnie były szantażowane przez koncerny medyczne, domagające się wysokich opłat za szczepionki, a jednocześnie spóźniające z dostawami. Również w Polsce proces szczepienia opóźnił się między innymi w wyniku braku odpowiedniej liczby dawek szczepionki. Nawet wszyscy medycy nie zostali wyszczepieni w planowanych terminach, nie wspominając o seniorach. Jeśli nie pojawią się nowi producenci i zwiększy podaż preparatów, szczepienia mogą nie zakończyć się do końca bieżącego roku. Niektóre koncerny, na przykład Astra Zeneca zapowiadają kolejne redukcje liczby dostarczanych do krajów UE szczepionek, co zagraża całym programom szczepień w poszczególnych państwach.

O wiele gorsza sytuacja panuje jednak w krajach rozwijających się. Dzięki staraniom Światowej Organizacji Zdrowia państwa afrykańskie w lutym otrzymały pierwsze dostawy szczepionki Pfizera i zaczęły szczepienie personelu medycznego. Program dostaw załamał się jednak, ponieważ wielkie koncerny farmaceutyczne przyznały pierwszeństwo rządowi, z którym zawierają korzystniejsze, komercyjne umowy.

Nierównomierność dostaw widać w statystykach. 10 najbogatszych państw otrzymało aż 75 procent dawek szczepionek, kolejne kilkanaście procent trafiło do krajów średniozamożnych, takich jak Polska i większość państw członkowskich Unii Europejskiej. 67 najbiedniejszych państw, głównie afrykańskich dopiero odbiera pierwsze dostawy szczepionek. Według danych międzynarodowej organizacji OXFAM, do końca roku nie będą w stanie zaszczepić nawet 10% populacji. Sekretarz Generalny ONZ António Guterres ostrzegł, że proces szczepień jest "zdecydowanie nierównomierny i niesprawiedliwy". Jeśli polityka patentowa oraz handlowa nie zmienią się wyszczepienie światowej populacji w wystarczającym stopniu, aby uzyskać odporność grupową, może nie być możliwe nawet do roku 2024. Państwa o licznej ludności - Nigeria, Demokratyczna Republika Kongo oraz Etiopia są zapóźnione w dziedzinie szczepień.

Eksperti szacują, że Mali, Sudan Południowy i kilka innych najuboższych krajów do roku 2024 nie otrzyma nawet większej partii szczepionek. Dynamikę może zwiększyć szersze udostępnienie szczepionki rosyjskiej i chińskiej oraz postęp programu COVAX, zainicjowanego przez WHO, czyli dostarczania darmowych szczepionek zakupionych przez Światową Organizację Zdrowia.

Brak wyszczepienia populacji nierówności będą powodowały powstawanie kolejnych ognisk choroby, a to z kolei przyczyni się do zamykania granic i następnych lockdownów, również w państwach rozwiniętych.

W niektórych przypadkach nawet prowadzenie produkcji w krajach rozwijających się nie pomaga w bardziej równomiernej dystrybucji szczepionek. Koncern Johnson&Johnson przeniósł część swoich linii produkcyjnych do państw Ameryki Południowej. Jednak tylko 9% z produkowanych tam porcji szczepionki trafia do tego regionu, reszta jest przeznaczona głównie na rynek amerykański oraz zachodnioeuropejski.

Koncerny farmaceutyczne nie chcą dzielić się technologiami i patentami pomimo, że większość szczepionek powstała dzięki wielkim dotacjom ze strony organizacji międzynarodowych oraz państwa. Na przykład Moderna otrzymała 2,5 mld dolarów wsparcia z budżetu Stanów Zjednoczonych. Obecnie nie chce jednak skierować wszystkich sił produkcyjnych na przygotowanie szczepionek, ani obniżyć ich kosztu. Prezes Pfizera Albert Bourla nazwał propozycje poluzowania praw patentowych "absurdalnymi i niebezpiecznymi".

Lobby farmaceutyczne nalega na administrację Joe Bidena aby ta ukarała kraje domagające się obniżenia ceny szczepionek oraz szukające alternatywnych źródeł dostaw i wspierające niezależne badania - między innymi Chile i Kolumbię. Argumentem podnoszonym przez korporacje jest "utrzymanie miejsc pracy w Stanach Zjednoczonych". W zeszłym roku lobby korporacji farmaceutycznych wydało na promowanie swojej polityki patentowej wśród amerykańskich polityków co najmniej 38 milionów dolarów. Jest to kolejny przykład powiązania klasy politycznej USA - zarówno większości Demokratów jak i Republikanów z wielkim kapitałem.

Paradoksem jest iż chciwość wielkich koncernów farmaceutycznych uderza w globalną gospodarkę kapitalistyczną. Jeśli Covid-19 nie da się opanować w bieżącym roku straty mogą w skali globalnej sięgnąć ponad 9 trylionów dolarów.





Marsze wolności i sprawiedliwości na rzecz wycofania ustawy o globalnym bezpieczeństwie

Ogromna kakofonia panuje obecnie w rządzie i wśród większości parlamentarnej we Francji po ogłoszeniu w poniedziałek 30 listopada całkowitego przeredagowania art. 24 proponowanej ustawy o globalnym bezpieczeństwie. Żeby dobrze rozumieć wagę tego bezprecedensowego od trzech lat sukcesu powszechnej mobilizacji z 28 listopada br. trzeba rozumieć, że władza próbuje ugasić pożar, który sama rozpoczęła. Zamierza skończyć z buntem ludu, który ciągle trwa od trzech lat na wysokim poziomie (żółte kamizelki, strajk kolejarzy i transportu miejskiego, manifestacje antyrasistowskie, manifestacje personelu medycznego, mobilizacja przeciwko reformie emerytur, manifestacje przeciw komercjalizacji wyższych uczelni, itd.). Ww. manifestacja, mimo lockdownu i bardzo późnej legalizacji, bo prawie o godz. 23 wieczorem w przededniu, zgromadziła do pół miliona osób. Rząd musiał wycofać się bo protest miał odbyć nawet gdyby był nielegalny, a wszystko wskazywało na to, że będzie masowy. Tym samym obywatele udowodnili po raz kolejny w historii demokracji, że reakcja władz zależy nie od górnolotnych haseł czy przepisów prawa ale układu sił między określonymi grupami i klasami społecznymi a władzą na służbie elit posiadających.

Tym razem władze były zmuszone do ucieczki. Próbuje teraz uspokoić gniew ludu, usuwając art. 24 z proponowanej ustawy o globalnym bezpieczeństwie. ... Tyle, że ich celem jest aby lepiej zabezpieczyć przynajmniej postanowienia art. 25 tej samej ustawy o «separatyzmie», czyli zalegalizować islamofobię i zarządzenie kultów oraz idei przez państwo niby świeckie, pod pretekstem zwalczania terroryzmu. Nadal mają także obowiązywać artykuły 21 i 22, które wprowadzają narzędzia masowego nadzoru służb bezpieczeństwa nad obywatelami – w tym stosowanie samolotów bezzałogowych z kamerami (art. 22), co stanowi kolejne zagrożenie dla wolności słowa i demonstracji oraz uniemożliwia ochronę źródeł informacji dziennikarzy i bezpieczeństwa ich informatorów.

Wszystkie te naruszające wolność przepisy, jak również przepisy dotyczące krajowego systemu egzekwowania prawa, stanowią zagrożenie dla prawa do informacji i bycia informowanym. Większość społeczeństwa czy to żółte kamizelki, imigranci, dziennikarze, adwokaci, związkowcy, czy lewica, itd. uważa więc, że cała ustawa musi zostać usunięta. Wszyscy są tego samego zdania.

Koordinacja obywatelska i zbieżność ruchów protestacyjnych

Koordinacja «Stop Loi Sécurité Globale» potępiła przemoc policyjną w dniu mobilizacji 28 listopada, ale kolejna manifes-

tacja, 5 grudnia, spotkała się z jeszcze większą prowokacją ze strony sił porządkowych i agresją wobec manifestantów, a także kilkunastu reporterów. W wielu miastach Francji odbyły się wiece lub demonstracje, często zbieżne z działaniami prowadzonymi w ramach narodowego dnia walki z bezrobociem i precaryzacją. Nacisk społeczny, represje, a także przemoc policyjna, której ukrywanie ułatwiłaby ww. ustawa, stanowią więc część składową tej samej polityki niesprawiedliwości wobec określonych grup ludności, wykluczonych, imigrantów, prekariuszy, emerytów, itp. oraz opozycjonistów i dysydentów. Dlatego też, dopóki nie nastąpi rzeczywiste wycofanie całej ustawy o bezpieczeństwie globalnym oraz przebudowa w duchu demokratycznym krajowego systemu utrzymania porządku, protesty będą się mnożyć.

Koordinacja przeciwko ustawie o bezpieczeństwie globalnym zrzesza ludzi i organizacje różnych środowisk. Skupia regionalne związki zawodowe, konfederacje związkowe, małe firmy, kolektywy pracownicze i lokalne, stowarzyszenia dziennikarzy i filmowców, stowarzyszenia obywatelskie, organizacje praw człowieka, komitety rodzin ofiar przemocy policyjnej, kolektywy dzielnicowe klasy robotniczej, eksmitowanych, rannych i żółte kamizelki. Interweniuje także na polu sądowym przeciwko konkretnym działaniom określonych sił policyjnych i państwowych.

Gniew jest teraz powszechny i tym bardziej narastający, że nowe nagrania aktów przemocy policyjnej pokazały wszystkim cierpienia i akty tortur ze strony sił policyjnych, co uwrażliwiło ludność. Stąd dążenie władzy do utajania takich rzeczy w przyszłości. Widzimy reakcję matek na to gdy ich dzieci, które wychowywały, spotykały się z bezprawną przemocą. W dzielnicach imigrantów ostatnim widokiem jaki widzieli ich synowie były radosne twarze oprawców, obojętnych na okrzyki bólu, pękające kości i tryskająca krew. Te twarze, te obrazy, rząd chciałby ocenzurować na mocy paragrafu 24 proponowanej ustawy o bezpieczeństwie. Wymazanie takich obrazów nie wymazuje jednak rzeczywistości, ani problemu, wręcz przeciwnie.

Wielu ludzi zmobilizowało się we wszystkich miastach Francji dwukrotnie w listopadzie 2020 roku, pomimo lockdownu i epidemii, aby nie współuczestniczyć w tej polityce władz zaprzeczania prawdy i forsowania bezprawia. Mimo wycofania się rządu z paragrafu 24, droga do pełnej wolności jest daleka, dlatego nadal trzeba podtrzymywać apele o masową mobilizację w całej Francji.

Wszyscy wspólnie domagają się zakwestionowania pozycji policji i rezygnacji ustawy o globalnym bezpieczeństwie, która stanowi tylko kolejne narzędzie uciszania ludu. Mobilizacja ma także na celu położenie kresu politycznemu i sądowemu nękanii działaczy politycznych, społecznych i obywatelskich, takich



jak Ian B. z Kolektywu «Rozbrójmy ich», reżyser filmu "à nos corps défendant", który 3 grudnia 2020 roku został niesłusznie skazany na karę więzienia na podstawie wyraźnie sfabrykowanych przez władze zarzutów stosowania przemocy. Ludzie domagają się także zniesienia IGPN, czyli policyjnego organizmu stworzonego rzekomo do pilnowania «prawości» policjantów, który systematycznie tuszuje sprawy. Społeczeństwo żąda stworzenia obywatelskiej instytucji nadzoru nad działaniami policji całkowicie niezależnej od służb porządkowych i władz.

Protest w obronie prawa do informacji

Kilku dziennikarzy, redaktorów, prezenterów i redaktorów francuskich telewizyjnych magazynów informacyjnych, w tym nawet do niedawna znanych z posłuszeństwa wobec władz, zwracało się podczas tych protestów do rządu o rezygnację z konwencji naruszających prawo prasowe. Dziennikarze audiowizualni, twórcy filmów dokumentalnych, redaktorzy, reżyserzy i wydawcy czasopism informacyjnych ujawnili nowe przeszkody stawiane przez rząd wolności informacji. Próby kontroli filmowania manifestacji i protestów przez władze (policja, wymiar sprawiedliwości, administracja więzienna) nigdy nie były tak częste jak ostatnio. Świadczą one o tym, że we Francji, jak zresztą we wszystkich krajach kapitalistycznych i niby liberalno-demokratycznych, mamy do czynienia z procesem który przypomina koniec lat dwudziestych minionego wieku lub sytuację krajów Ameryki Łacińskiej lat 60. i 70.

Protestujący dziennikarze ogłosili więc «Nie będziemy akredytować naszych dziennikarzy do relacjonowania demonstracji». Jeden z przykładów obecnej ewolucji polega na tym, że przed wydaniem zezwolenia na filmowanie policjantów w ramach wykonywania ich obowiązków, krajowe służby policyjne do kontaktów z mediami domagają się zatwierdzenia relacji przed jej emisją. Wymagają od producentów sporządzających relacje podpisania umowy, zgodnie z którą «policja będzie oglądała program w wersji ostatecznej przed jego pierwszą emisją w czasie umożliwiającym ewentualne zmiany (...) będzie jedyną osobą prawną uprawnioną do ostatecznego zatwierdzenia treści opracowanych z prawnego, etycznego i deontologicznego punktu widzenia w porozumieniu z firmą (...) Nagrania nie mogą naruszać wizerunku krajowych sił policyjnych ani zawierać scen, które mogłyby zostać uznane za "szokujące" (...) Żaden z fragmentów nie może być nadawany bez wyraźnej zgody przedstawiciela krajowych sił policyjnych». Oto przykład tego czego domagają się instytucje podległe władzom «Republiki». Taki przykład staje się coraz częstszy.

Nowe przepisy stają się wyraźną przeszkodą dla prerogatyw redakcyjnych i prawa społeczeństwa do informacji. Prasa ma w tym systemie znaleźć się pod kontrolą ustawodawcy oraz realizować wytyczne władz administracyjnych. Ustawa o wolno-

ści prasy z 1881 roku, która szczegółowo określa przestępstwo zniesławienia oraz prawo ludzi do obrony wizerunku stanowi zabezpieczenie praw obywatelskich, nawet jeśli dotychczas nie zawsze była ściśle respektowana, co ewoluowało razem z układem sił między kapitałem a pracą. Ponadto z biegiem czasu dodawano do ustawy karty etyczne, które od pierwszego tekstu z 1918 r. były stale ulepszone w wyniku doświadczeń z ich skutecznością w obronie praw obywatelskich, zawodowych i demokratycznych.

Działy informacji i czasopism, redakcje gazet i mediów audiowizualnych oraz ich zespoły są prawnie odpowiedzialne za zapewnienie przestrzegania zobowiązań prawnych i etycznych. Wszystkie informacje przed emisją podlegają weryfikacji przez działy prawne danej redakcji. Prowadzenie ankiet w sprawach szczególnie delikatnych takich jak dotyczące terroryzmu lub bezpieczeństwa narodowego, wymaga szczególnych środków ostrożności, które są mniej czy bardziej brane pod uwagę w zależności od właścicieli danego medium, stanu demokratycznej mobilizacji społeczeństwa i układu sił klasowych. Tym niemniej dotychczasowe ustawy stanowiły pewną przeszkodę przed samowolą władz i elit posiadających. Cały ten system jest dziś zagrożony w wyniku rosnącej przemocy policyjnej oraz wzrostu autorytaryzmu władz i elit, rosnących trudności gospodarczych, a także spadku poziomu życia mas.

Wymagając pozwolenia na relacje i filmy dokumentujące działania władz, obecny rząd chce przyznać sobie prawo do cenzury. Żaden obywatel, który chce mieć prawo do informacji, nie może takiego czegoś zaakceptować. Nie do zaakceptowania jest także, aby w państwie pretendującym do miana demokratycznego spójność prawna, etyczna i deontologiczna danej informacji miała być nadzorowana przez ministerstwa, a szczególnie ministerstwo od spraw bezpieczeństwa. To przypomina najgorsze okresy minionego wieku.

Społeczeństwo w swej lwiej części nie może zrozumieć uporczywości dążenia do ograniczenia wolności informacji akurat w momencie kiedy kryzys ekonomiczny, społeczny i epidemiologiczny wymaga jednoci oraz mobilizacji wszystkich. Personel szpitalny szczególnie, pielęgniarki, salowe, sprzątaczk, lekarze, administracja, którego zachowanie i oddanie od początku pandemii graniczy z bohaterstwem pamięta gdy pielęgniarki manifestujące w czerwcu br. żądając zwiększenia wydatków na rzecz służby zdrowia, zostały mimo legalności ich manifestacji i jej pokojowego charakteru «przywitane» na paryskim placu ... Inwalidów gazem i pociskami LBD.

Czy takie haniebne sceny mają się stać regułą w kraju «deklaracji praw człowieka» ... i rosnącego bezrobocia, prekariatu, bezdomności, biedy i ogólnego kryzysu kapitalizmu globalnego? Oto zasadnicze już pytanie.

Bruno Drwęski

Zmarł Towarzysz Grzegorz Waliński



Z głębokim żalem informujemy, że 13 lutego, w wieku 57 lat, zmarł Towarzysz Grzegorz Waliński. Bardzo mądry człowiek i wspaniały przyjaciel.

Był doktorem historii, dyplomata, dziennikarzem, poliglotą i tłumaczem. Specjalizował się w historii Afryki. Od 2002 do 2008 r. był ambasadorem w Nigerii i sąsiednich krajach afrykańskich. Napisał szereg publikacji dotyczących tego kontynentu. Zajmował się również historią ruchu robotniczego, a także współczesnymi zagadnieniami społecznymi.

Od kilku lat działał w Komunistycznej Partii Polski. W 2019 r. został wybrany członkiem Krajowego Komitetu Wykonawczego KPP. Był także jednym z założycieli i członkiem władz stowarzyszenia Historia Czerwona.

Towarzysz Grzegorz pozostanie w naszej pamięci jako człowiek o wielkiej wiedzy, wrażliwy na ludzką krzywdę, przyjacielski i zawsze gotowy do pomocy innym.

Cześć Jego pamięci!

Krajowy Komitet Wykonawczy
Komunistycznej Partii Polski

Skutki pandemii w liczbach

Trwająca od ponad roku pandemia odbiła się na niemal wszystkich dziedzinach życia. Zbiegła się z kapitalistycznym kryzysem ekonomicznym. Prezentujemy kilka liczb obrazujących jak ogromnie te dwa, nakładające się na siebie zjawiska wpłynęły na sytuację klasy pracującej.

- Według szacunków międzynarodowej organizacji pozarządowej Oxfam od marca do grudnia 2020 roku **globalne zarobki pracowników spadły o 3,7 trylionu dolarów**.
- Badacze z Uniwersytetu Chicago oszacowali iż między lutym a czerwcem 2020 roku **poziom zatrudnienia najslabiej zarabiających pracowników w Stanach Zjednoczonych spadł o 19%, a jedynie o 4% wśród najlepiej zarabiających**.
- Eurostat szacuje, że od marca 2020 roku **poziom oszczędności bankowych klientów indywidualnych zmniejszył się w Unii Europejskiej o 13,8%**.
- Według badań banku ING **52% ankietowanych Polaków odczuło uszczuplenie oszczędności**.
- **Z lokat klientów indywidualnych podczas pandemii ubyło ponad 63 mld zł**.
- **Bezrobocie w krajach UE wzrosło z 6,5% w lutym 2020 roku do 7,3% w styczniu 2021 r. najwyższe jest w Hiszpanii (16%), a najniższe w Polsce (3,1%)**.
- Według badaczy z ośrodka badawczego GRAPE oficjalne dane dotyczące bezrobocia w Polsce są zaniżone, ponieważ nie uwzględniają osób, które nie rejestrują się w urzędach pracy, **realna stopa bezrobocia w Polsce przekroczyła 5%**.
- **Aktywność zawodowa Polaków, ze względu na bezrobocie, ale również ograniczanie etatów, jest najniższa od 10 lat**.

Publikowane artykuły wyrażają opinie autorów inie zawsze są zgodne z poglądami Redakcji.

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów i nadawania im tytułów.

Skład Redakcji: Krzysztof Szwej (redaktor naczelny), Beata Karoń.

Kontakt z Redakcją: email: brzask@o2.pl.

Komunistyczna Partia Polski skr. poczt. 154, 41-300 Dąbrowa Górnicza.

Opłatę za „Brzask” należy wpłacać na konto bankowe Partii z dopiskiem „za Brzask”.

NEST BANK S.A. 09 2530 0008 2009 1065 0453 0001